

Tomasz Jaworski

KONTAKTY BRACI CZESKICH I KALWINÓW NA DOLNYM ŚLĄSKU W XVI I XVII WIEKU

Wstęp

Problem współpracy braci czeskich i kalwinów był już podejmowany w historiografii, ale badany był on przede wszystkim na terenie Polski i Litwy¹. Analizy te nie objęły jednak obszarów Prus Książęcych² i Śląska³. W prezentowanej analizie chciałbym zwrócić uwagę na pewne przejawy i uwarunkowania kontaktów braci czeskich i kalwinów na Dolnym Śląsku.

Podstawą mojej pracy jest teza o znaczącej roli kontaktów pomiędzy braćmi czeskimi a kalwinami w ożywieniu życia intelektualnego na Dolnym Śląsku w XVI i XVII wieku. Wprawdzie współpraca ta nie zaowocowała umocnieniem wspomnianych wyznań, ale pobudziła życie naukowe i kulturalne na tym terenie.

Kalwinizm na Śląsku pojawił się już w 1555 r. Wyznawała go we Wrocławiu wąska grupa osób, których przywódcą duchowym był znany lekarz Crato von Crafftheim⁴. Wynikało to z wielu przyczyn; najpoważniejsze z nich należy widzieć w ugodowym charakterze śląskiego luteranizmu, znajdującego się pod wpływem doktryny Filipa Melanchtona. Głoszone przez niego kompromisowe stanowisko wobec Tradycji oraz odrzucenie ortodoksyjnego fanatyzmu luteranckiego było bliższe społeczeństwu śląskiemu⁵. Kalwinizm i

¹ H. G m i t e r e k, *Bracia czescy a kalwini w Rzeczypospolitej. Połowa XVI - połowa XVII w.*, Lublin 1987, i d e m, *Wymiana duchownych i nauczycieli pomiędzy kościołami braci czeskich i kalwińskimi*, „Rocznik Lubelski” 1980/81, XXIII/XXIV; i d e m, *Prowincja czy konfesja? Przyczynek do sprawy ujednoczenia obrządku w zborach kalwińskich i braci czeskich w XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1984, XXIX.

² A. S e r a p h i n, *Zur Geschichte der Aufnahme der böhmischen Brüder in Preussen*, „Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte” 1909, XVIII; J. Ś l i z i ń s k i, *Śladami braci czeskich w Wielkopolsce, Warmii i na Mazurach*, „Pamiętnik Literacki” 1954, XLV z. 2.

³ J. Ś l i z i ń s k i, *Śladami Braci Czeskich na Śląsku i w Małopolsce*, „Przegląd Historyczny” 1954, XLVIII, z. 2.

⁴ B. T u r o ń, *Początki reformacji we Wrocławiu*, „Rocznik Lubuski” 1986, XIV, s. 48.

⁵ J. H a r a s i m o w i c z, *Reformacja luterancka na Śląsku. Ideologia. Liturgia. Sztuka*, „Rocznik Lubuski” 1986, XIV, s. 11-13.

cesarski katolicyzm postrzegane były jako obce i nie przystające do oblicza ideowego Ślązaków.

Sytuacja ta zmieniała się na początku XVII wieku. Na ewolucję stosunku do kalwinizmu miała wpływ ekspansja katolicyzmu cesarskiego, która spowodowała zagrożenie wolności religijnej i państwowej. Te dążenia znalazły głównego oponenta w kręgach części feudałów i patrycjatu miast⁶. Drugą przyczyną upowszechnienia się kalwinizmu były zawarte w nim załączki myśli burżuazyjno-liberalnej, której zwolennikami były wymienione środowiska.

Do kalwinizmu przystąpiło nie tylko wielu książąt śląskich, ale także i niektórzy wybitniejsi twórcy, a inni pozostali w kręgu jego oddziaływania. W 1611 r. na kalwinizm przeszedł książę Jan Chrystian brzeski, a w 1614 r. Jerzy Rudolf legnicki. Wcześniej jeszcze w obozie kalwińskim znaleźli się margrabia Jan Jerzy von Brandenburg-Ansbach z Karniowa i możny ród Schönaichów, którzy nawet później stworzyli słynne gimnazjum w Bytomiu Odrzańskim, by upowszechnić ideologię kalwinizmu⁷.

Dodać tu trzeba, że poważne znaczenie w upowszechnianiu kalwinizmu na Śląsku miały ośrodki zagraniczne. Szczególnie silnie oddziaływał kalwinizm poprzez uniwersytety holenderskie, o które otarł się w XVII w. niemal każdy wybitniejszy Ślązak⁸. W rezultacie, jak to już podkreślono, pojawiły się możliwości stworzenia własnych centrów kultury kalwińskiej na Śląsku.

Wzajemne stosunki katolików i protestantów w ramach jednej społeczności miejskiej układały się różnie. Zmęczone długotrwałym zagrożeniem ze strony obcych wojsk społeczeństwo śląskie demonstrowało niekiedy solidarność i znaczną wzajemną tolerancję. W ostatniej fazie wojny trzydziestoletniej odnotować możemy nawet wypadki wspólnego użytkowania przez katolików i protestantów kościołów parafialnych, np. we Lwówku, Jeleniej Górze i Bolkowie⁹.

Pierwsze kontakty

Znacznie więcej przyczyn złożyło się na zawiązanie się różnych wątków współpracy między kalwinami i braćmi czeskimi. Można je podzielić na

⁶ J. G i e r o w s k i, *Spółczesność polskie na Śląsku i jego walka o język i kulturę polską w XVI i XVII w.*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, red. E. Małczyńska, Warszawa 1953, s. 241.

⁷ H. B a r y c z (*Śląsk w polskiej kulturze umysłowej*, Katowice 1979, s. 236) pisze: „Mimo przyjęcia kierunku luteranckiego szkoła bytomska uchodziła w oczach obcych obserwatorów za kalwińską”.

⁸ H. S c h ö f f l e r, *Deutscher Osten im Deutschen Geist*, Frankfurt am Mein 1940, s. 69.

⁹ W okresie budowy przez protestantów kościoła pokoju w Jaworze katolicka rada miejska potrafiła zdobyć się na gest darowania części materiałów budowlanych. Zob. J. H e u b e r, *Die evangelische Friedenskirche in Jauer genannt zum heiligen Geist. Festschrift zur des 250-jährigen Bestehens der Kirche, Jauer 1906*, s. 53, przyp. 3; P. B a n a ś, *Studia nad śląską architekturą protestancką 2 połowy XVII wieku*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” t. 10, s. 49.

pośrednie i bezpośrednie. Do pierwszej grupy należy zaliczyć wspólnotę kulturową i etniczną Ślązaków i Czechów oraz tradycję husycką na Śląsku, która miała — jak sądzę — znaczny wpływ na specyficzny charakter tutajszego luteranizmu. Nie jest też sprawą przypadku, że właśnie w tych ośrodkach na Śląsku (Wrocław, Brzeg, Legnica), które wcześniej cieszyły się znacznymi swobodami gospodarczymi i politycznymi, szybko umocniła się reformacja, a później pojawił się kalwinizm¹⁰. W tych też ośrodkach odnajdujemy ślady współpracy kalwinów z braćmi czeskimi.

Nie ma tu miejsca na przedstawienie wszystkich bezpośrednich przyczyn pojawienia się na Śląsku braci czeskich i ich współpracy z kalwinami, ale kilka trzeba podkreślić. Najważniejszą z nich było bezpośrednie sąsiedztwo Czech i Śląska. Istotnym też czynnikiem były próby ograniczenia napływu Czechów do Saksonii¹¹, a wreszcie niezwykle ważnym uwarunkowaniem tej współpracy była solidarna obrona przed kontrreformacyjnymi poczynaniami cesarskiego katolicyzmu.

Nie jest zatem sprawą przypadku, że jeszcze przed pierwszą emigracją z Czech w XVI wieku utrzymywali bracia kontakty z różnymi osobistościami na Śląsku. Celem tych penetracji było ustalenie możliwości uzyskania ewentualnej pomocy w czasie przemarszu braci czeskich przez Śląsk, a w mniejszym stopniu chodziło o znalezienie schronienia na dłuższy pobyt. W 1540 r. brat Michalec odwiedził we Wrocławiu znanego reformatora dra Jana Hessa, który zapewniał, że — zgodnie z jego rozumieniem ewangelickiej filantropii — na opiekę będzie mógł liczyć ten z przybyłych braci czeskich, który przyniesie zaświadczenie, iż nie jest zdolny do pracy¹².

Zaznaczyć tu trzeba, że pierwsze wędrowki braci czeskich przez Dolny Śląsk miały już miejsce w 1504 r., kiedy to członkowie sekty „jamników” udali się do Polski, skąd jednak wkrótce zostali wygnani. Nie zahamowało to napływu członków Jednoty na teren Polski. W kilkanaście lat później dowiadujemy się o następnej grupie braci, którzy uchodząc z Czech przed prześladowaniami przybyli w 1516 r. do Leszna¹³.

Dużo większa emigracja braci czeskich nastąpiła po wojnie szmalkaldzkiej, zwycięski Ferdynand I postanowił rozprawić się z braćmi czeskimi, którzy utrzymywali ściśle kontakty z wrogami króla, niemieckim ewangelikami¹⁴. W krótkim czasie władca wydał trzy dekrety: 5 października 1547r.,

¹⁰ J. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 14-19.

¹¹ Początkowo myślano o przeniesieniu się do Prus Książęcych, gdzie książę Albrecht rozwijał politykę kolonizacyjną i obiecywał udzielenie azylu ludziom prześladowanym za wiarę. Droga do Prus musiała prowadzić przez Śląsk i Wielkopolskę. Zob. J. Śliziński, *Z działalności literackiej braci czeskich w Polsce (XVI-XVII w.)*, Wrocław-Warszawa 1959, s. 27, J. Dwo rz a c k o w a, *Bracia czeszy w Wielkopolsce w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1997, s. 19.

¹² J. Śliziński, *Śladami Braci Czeskich na Śląsku...*, s. 289.

¹³ I d e m, *Z działalności literackiej...*, s. 21.

¹⁴ *Ibidem*, s. 19-21, J. Dwo rz a c k o w a, *op. cit.*, s. 18-19.

zabraniający braciom czeskim wszelkiej działalności, 20 stycznia 1548 r., nakazujący wydanie w ręce arcyksięcia kaznodziejów, przywódców i nauczycieli i na początku maja 1548 r., stawiający ultimatum, które pod groźbą śmierci i utraty majątku wzywało członków Jednoty do przejścia na katolicyzm lub w ciągu sześciu tygodni opuszczenia wraz z rodzinami ziemi królewskiej.

Już 15 maja 1548 roku ruszyła z miasta Litomyśla pierwsza grupa emigrantów, która liczyła około 150 osób. Koło Rychnova dołączyli do nich bracia z Bydżova oraz Chmulca i razem udali się na przeszło sześćdziesięciu wozach w pokażnej już liczbie ok. pięciuset osób w dalszą podróż. Bracia z terenów nie należących do króla (których — jak wiadomo — dekret nie objął) oraz utrakwiści towarzyszyli uchodźcom przez pewien czas. Niektórzy panowie czescy, jak np. Mikołaj Absolon i Wilhelm Trčka, zapewnili im ochronę wojska, gdyż góry i lasy pograniczne pełne były różnego rodzaju rabusiów i złodziei¹⁵. Bez specjalnych kłopotów emigranci dotarli do Dusznik, a dalej droga ich prowadziła przez Kłodzko i Wrocław do Poznania.

Kilka dni później wyruszyli bracia z Turnowa i Brandýsa, w liczbie około trzystu osób, obierając sobie drogę na Bolesławiec. Wszędzie przyjmowano ich bardzo serdecznie, podobnie jak i poprzednią grupę, a kiedy dotarli do Bolesławca

[...] wyszedł im na spotkanie wielki zastęp ludzi z płaczem ich witając jeden przez drugiego na nocleg ich do siebie zapraszali, kobiety mieszczyki zabierały matkom niemowlęta z ramion i do domów swych niosły. Do domu przyniosłszy, same je przewijały, kąpiel szykowały, myły i, co trzeba, przy nich robiły. Matkom nie dały ich nawet dotknąć mówiąc: ponieważ za wiarę was wygnano, kto wie, czy i nas to nie spotka. W tym mieście byli przeważnie luteranie, ale nie zniemczeni, i po serbsku mówić umieli¹⁶.

W tym miejscu należy podkreślić, że wybór drogi i jej celu w jednym i drugim przypadku podyktowany był jeszcze jednym uwarunkowaniem, a mianowicie względami etnicznymi. Decyzja o przemarszu przez okolice Kłodzka, zamieszkałe przez ludność słowiańską (śląską i czeską), a także doliną rzeki Bóbr, w której żyło jeszcze wielu Serbołużyczan, dobitnie o tym świadczy¹⁷.

Prawdopodobnie nikt z tej pierwszej emigracji nie zatrzymał się na dłuższy czas we Wrocławiu, choć takie przypadki miały miejsce w innych miastach Śląska, jak choćby w Kłodzku, gdzie pozostało kilka osób¹⁸. Dlaczego właśnie tam niektórzy z braci czeskich znaleźli swoją przystań? O

¹⁵ J. Ś l i z i ń s k i, *Z dziejów pobytu braci czeskich w Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1954, X, nr 5/6, s. 50.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ I d e m, *Śladami Braci Czeskich na Śląsku...*, s. 289; G. L o e s c h e, *Die böhmische Exulanten in Sachsen*, Leipzig 1923, s. 14 i n.; E. W i n t e r, *Die tschechische und slowakische Emigration in Deutschland im 17. u. 18. Jahrhundert*, Berlin 1955, s. 12 i n.; K. S e l l n e r (*Lužice a česká emigrace*, Mlada Boleslav 1935, s. 5 i 26) zwraca uwagę na wspólnotę językową i etniczną Łużyczan i Czechów, co było czynnikiem sprzyjającym emigracji tych ostatnich na Łużycę.

¹⁸ F. H r e j s a, *Sborové Jednoty bratrské w cizině*, „Reformační Sborník” 1939, VII, s. 72.

motywacjach etnicznych tych decyzji już wspomniałem, ale ważniejsza była — jak przypuszczam — bliskość geograficzna, która pozwalała żywić nadzieję, iż możliwy będzie szybki powrót w rodzinne strony.

We Wrocławiu braci czeskich spotykamy dopiero pod koniec XVI wieku. Mam tu na myśli studiujących w stolicy Śląska Macieja Rybińskiego i następnie Jana Turnowskiego¹⁹. Ten ostatni najpierw studiował w Głogowie, a dopiero później przeniósł się do Wrocławia. Paweł Malisa, *poeta laureus*, humanista niemiecki, autor wierszy nowołacińskich, we Wrocławiu ozdobił wieńcem poetyckim Jana Turnowskiego; obaj odbyli też dalsze studia w uniwersytetach zagranicznych.

Okres ożywionego współdziałania intelektualnego

Na stałe osiedli we Wrocławiu dopiero przedstawiciele drugiej pobiałogórskiej emigracji. Wśród nich warto wymienić Karola z Žerotina, który pozostawił wspaniałą bibliotekę²⁰ oraz Vavřinca Justina, seniora i Pawła Hronovskýego, konseniora morawskiego.

Właśnie druga emigracja czeska miała najbardziej rozbudowane kontakty na Śląsku, głównie z tamtejszymi kalwinami. Wynikało to z wielu przyczyn. Wśród najważniejszych można wymienić zaostrzenie się rywalizacji religijnej między katolikami a innowiercami, która nasiliła się w okresie wojny trzydziestoletniej na Śląsku oraz „potop” szwedzkiego w Polsce.

Wprawdzie bezpośrednią przyczyną drugiej emigracji braci czeskich stał się rozkaz cesarski z 13 czerwca 1627 r., który w terminie półrocznym nakażywał przyjąć katolicyzm, ale — podobnie jak to było w poprzednim stuleciu — bracia czescy już znacznie wcześniej zaczęli odczuwać prześladowania religijne. Niektórzy — jeżeli to było możliwe — szybko opuszczali Czechy. Migracja odbywała się przede wszystkim w trzech kierunkach: na Bolesławiec, na Liberec i na Żytawę²¹. Pierwsza emigracja skierowała się do południowych miast Saksonii: Freiburga, Drezna, Altenburgu, Zwickau, Schneebergu, Oelsnitz, Trogau, Pirny i Żytawy. Część udała się również na Śląsk. Młodszy podążyli do Nysy, gdzie Jan Jerzy, margrabia karniowski, gromadził wojska do walki z cesarzem. Inni, a przede wszystkim duchowni, powędrowali dalej na Śląsk do Bytomia Odrzańskiego, Oławy, Brzegu i Wrocławia.

Drugi etap rozpoczął się tak naprawdę już w 1624 r., kiedy doszło do zwycięstwa sił katolickich i nasilenia działań kontrreformacyjnych. Najłatwiej i najszybciej można było usunąć z Czech braci czeskich, bo było ich tam tylko 16 tys., czyli 1% wszystkich mieszkańców, a na Morawach 24 tys., czyli 3%

¹⁹ J. Śli zi ń s k i, *Śladami Braci Czeskich na Śląsku...*, s. 289.

²⁰ *Ibidem*; o bibliotece szerzej zob. T. T o b o l k a, *Žerotinská knihovna*, Praha 1926.

²¹ G. L o e s c h e, *op. cit.*, s. 109; E. W i n t e r, *op. cit.*, s. 23.

ogółu ludności²². Bracia czescy zamierzali obrać wówczas następujące kierunki migracji: z Czech do Polski, z Moraw do Śląska, a zwłaszcza do Słowacji, by w przyszłości można było szybko powrócić (w co jeszcze wierzone) do wyzwolonej ojczyzny. W praktyce emigracja ta przybrała inny obrót, bo większość Czechów skierowała się do ziem saskich, zwłaszcza do Łużyc, a ze Wschodnich Czech do Węgier (Słowacja, Siedmiogród) oraz do śląskiego Brzegu. We wszystkich tych państwach czy miejscowościach istniały wolności religijne.

Zbyt duży napływ Czechów do Drezna spowodował, że rada miejska postanowiła ograniczyć przyjmowanie nowych obywateli. Przymuszeni do opuszczenia swoich domów, chronili się zatem w różnych kryjówkach leśnych, głównie we włościach Karola Bukowskiego we Wschodnich Czechach, u źródeł Łaby.

Ograniczenia emigracyjne w Saksonii spowodowały, iż już od 1625 r. toczyły się rozmowy między Janem Amosem Komenským a Rafałem Leszczyńskim w sprawie osiedlenia się emigrantów w jego dobrach. Pamiętać należy, że jeszcze wówczas, a nawet i później, Czesi wierzyli, iż emigracja ma chwilowy charakter, nie należy się zatem rozpraszać²³. Wybór Leszna nie był przypadkowy, podobnie jak i innych miejscowości, istniały tam bowiem wieloletnie, bo sięgające roku 1548, tradycje związków religijnych. Leszczyńscy, Ostrorogowie i inni byli współwyznawcami braci czeskich. Z tego względu osiedlano się w miejscowościach, gdzie istniały gminy jeszcze z czasów pierwszej emigracji, czyli w Ostrorogu, Kobylinie i innych, a także we Włodawie i Branowie (Małopolska).

Trudno precyzyjnie określić, ilu braci czeskich przybyło do Wielkopolski. Mnie najbardziej przekonuje liczba 4 tys., którą zaproponował już Tadeusz Grabowski²⁴, bo dane, jakimi dysponuję, wyraźnie taką liczbę potwierdzają. Najwięcej emigrantów, bo ok. 1000 z ogólnej liczby 1700, osiadło w dobrach Leszczyńskich, a przede wszystkim w Lesznie. W Skokach osiadło przeszło 120 rodzin, czyli co najmniej pięćset-osiemset osób, a może i więcej, bo ludność tego miasteczka wzrosła do 6000 w pierwszej połowie XVII w. Pozostali rozlokowali się w Ostrorogu, Kobylinie, Łobżeniczy i innych miejscowościach. Wiadomo również, że wśród uchodźców była też spora liczba chłopów²⁵, którzy zamieszkali we wsiach sąsiadujących z wymienionymi miejscowościami.

²² F. H r e j s a, *Čeští exulanti od 16. stol., zvláště na Žitavsku*, [w:], *Žitavsko v českých dějinách*, red. A. Frinta i H. Rokyta, Praha 1947, s. 109.

²³ J. Ś l i z i ń s k i, *Z działalności literackiej...*, s. 113. Stąd głównym ich zadaniem było przygotowanie kadr dydaktycznych dla szkolnictwa w odzyskanym państwie.

²⁴ T. G r a b o w s k i, *Literatura braci czeskich w Polsce XVII w.*, „Pamiętnik Literacki” 1938, 35, z. 1-4, s. 40.

²⁵ Ł. K u r d y b a c h a, *Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce*, Warszawa 1957, s. 14; M. G r y c z, *Miasta od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Ziemia Leszczyńska*, red. J. Deresiewicz, Poznań 1966, s. 99; J. Ś l i z i ń s k i, *Z działalności literackiej...*, s. 108.

Pierwsza grupa dotarła do Leszna już 8 lutego 1628 r., a wśród nich również J. A. Komenský. Druga grupa przybyła 7 marca, a 13 kwietnia przyjechali na 24 wozach pozostali emigranci. Do Leszna sprowadzono również bogatą bibliotekę i cenne archiwum, a także drukarnię²⁶. Powstały w ten sposób dogodne warunki rozwinięcia szerokiej działalności kulturalnej. Wykorzystano je znakomicie, co przyczyniło się powstania wspaniałych dzieł i rozświetlenia Leszna w Europie.

Obok Leszna najlepiej układała się współpraca braci czeskich i kalwinów w Bytomiu Odrzańskim, tam bowiem uczyło się wielu członków Jednoty. Wybór bytomskiej szkoły na miejsce nauki wielu synów braci czeskich wynikał z wysokiego poziomu nauczania oraz jej kalwińskiego charakteru²⁷. Wielu nauczycieli nie ukrywało swych dążeń religijnych, których celem była współpraca różnych wyznań. Dowodzi tego droga życiowa Jerzego Vechnera, profesora pobożności, wychowanka Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą, późniejszego uczestnika słynnego *colloquium charitativum* w Toruniu²⁸. W Bytomiu nie przebywał długo, nie przyjął też propozycji objęcia katedry w swojej macierzystej uczelni (Frankfurcie), przeszedł bowiem do Brzegu, gdzie rozwinął działalność jako superintendent i nadworny kaznodzieja księcia brzeskiego Jana Krystiana oraz rektor tamtejszego gimnazjum.

Najbardziej znanym uczniem gimnazjum bytomskiego był Andrzej Węgierski²⁹. Początki edukacji odebrał w szkółce braci czeskich w Ostrorogu, następnie posłany został do szkoły bytomskiej w Śląsku, a stamtąd do gimnazjum toruńskiego (1609 r.). Wybrany na synodzie w roku 1611 diakonem, udał się na dwór Rafała Leszczyńskiego.

Śladami Andrzeja podążył jego młodszy brat Jan Węgierski, który urodził się w 1591 r. w Ostrorogu³⁰. Tam też odebrał pierwsze nauki, a później kształcił się w szkole bytomskiej (1604 r.) i w gimnazjum toruńskim (1610 r.). Poświęciwszy się stanowi duchownemu, posłany został przez seniorów na nauczyciela do szkółki łobżenickiej. Wybrany na plebana do zboru polskiego braci czeskich w Poznaniu, osiadł w roku 1617 w Ostrorogu, skąd w każdą niedzielę przyjeżdżał do Poznania odprawiać nabożeństwa.

²⁶ J. Śli zi ń s k i, *Śladami Braci Czeskich w Wielkopolsce...*, s. 552-556; J. Ł u k a s z e w i c z, *O kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, s. 345.

²⁷ Trzeba tu zaznaczyć, iż nie tylko Bytom cieszył się dużą popularnością wśród alumnów bratskich, wyjeżdżali oni też do gimnazjów w Zgorzelcu, Wrocławiu, Koźuchowie i Głogowie. Zob. J. D w o r z a c z k o w a, *op. cit.*, s. 74.

²⁸ H. B a r y c z, *op. cit.*, s. 237. Oprócz J. Vechnera w *colloquium* w Toruniu uczestniczyli: Jan Bytner, Jan Felin, Jerzy Gleinig i Benjamin Ursin. Bracia czescy chcieli wykorzystać *colloquium* do nawiązania bliższych kontaktów z luteranami wielkopolskimi. Por. J. D w o r z a c z k o w a, *op. cit.*, s. 125.

²⁹ J. Ł u k a s z e w i c z, *op. cit.*, s. 305-306.

³⁰ *Ibidem*, s. 339.

Znanym absolwentem szkoły był Dawid Ursyn, który urodził się w Lesznie 9 stycznia 1588 roku³¹. Nauki odbył w szkole leszczyńskiej, a później w szkole bytomskiej na Śląsku. Zostawszy ministrem, pełnił obowiązki duchowne przy kościołach braci czeskich w Gołanicach i w Lesznie, gdzie zarazem był nauczycielem w gimnazjum, oraz w Lasocicach, gdzie został konseniorem zborów wielkopolskich.

Trochę inna była droga życiowa Pawła Orlicza, syn Samuela, konseniora, urodzonego w Wyszynie w 1599 roku³², ten bowiem początkowe nauki odbierał właśnie w Bytomiu, a dopiero potem przeniósł się do akademii frankfurckiej. Powróciwszy do kraju sprawował najpierw obowiązki duchowne w Kwilczu; w roku 1629 powołany został na ministra zboru polskiego swego wyznania w Toruniu.

Również Maciej Ambroski (Ambroscius), który urodził się Ostrorogu z rodziców katolickich, chodził do szkoły w Bytomiu, a potem przeniósł się do Torunia³³. Zostawszy na synodzie leszczyńskim 2 maja 1632 roku ministrem, sprawował obowiązki duchowne przy zborach w Żychlinie i w Parcicach. Wydał w Bytomiu w 1622 r. wykład psalmu 15 w języku hebrajskim dedykowany Turowskiemu oraz Tomaszowi i Janowi Węgierskim.

Podobną drogę przebył Marcin Gertich, który urodził się w Lasocicach 1591 r., synowiec Marcina Gracyana Gerticha, seniora zborów wielkopolskich. Początki nauk odebrał również w szkole bytomskiej na Śląsku w czasie rektoratu Adama Lizygiusza (Liszkiusa); potem kształcił się w gimnazjum toruńskim pod rektorem Janem Turnowskim, doktorem teologii, który był później seniorem zborów wielkopolskich. Gdy Leszno podczas wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza zostało spalone, schronił się na Śląsku. Zmarł 10 grudnia 1658 r., w Orsku pod Ścinawą³⁴.

Wielką chlubą nadodrzańskiej uczelni był Jan Rybiński³⁵, syn Macieja, seniora. Chodził do szkół w Lesznie, Bytomiu i Toruniu; potem udał się na koszt Jednoty do Heidelbergu. Następnie odbył podróż po Holandii, Francji i Anglii i w roku 1623 wrócił do ojczyzny, gdzie został w roku 1625 ministrem, a także objął urząd rektora szkoły leszczyńskiej, pełniąc równocześnie obowiązki plebana przy zborze polskim. Po odebraniu przez katolików kościoła w Ostrorogu znalazł Rybiński przytułek u Radziwiłłów w Obrzycku, gdzie umarł 13 września 1638 r. Był to główny współpracownik J. A. Komenskyego.

³¹ *Ibidem*, s. 385.

³² *Ibidem*, s. 300-301.

³³ *Ibidem*, s. 335.

³⁴ W Orsku znajdowały się posiadłości rodziny Kanitzów, jeszcze jednego rodu kalwińskiego na Dolnym Śląsku, który dał schronienie wielu braciom czeskim w czasie „potopu” szwedzkiego.

³⁵ J. Łukasze w i c z, *op. cit.*, s. 375-376; J. Śli z i ń s k i, *Z działalności literackiej...*, s. 96-98.

Mikołaj Gertich nie studiował w Bytomiu, ale związany był z księciem legnickim Chrystianem, którego wielokrotnie odwiedzał³⁶. Urodził się 17 grudnia 1624 r. w Lasocicach, z ojca Jana Gerticha. Stryj, Marcin Gertich, oddał go w roku 1636 do gimnazjum leszczyńskiego, w którym słuchał nauk J. A. Komenskyego i Jana Dekana. Należał do dwunastu alumnów Jednoty, którzy byli przygotowywani do stanu duchownego. W roku 1647 na synodzie w Lesznie wybrany został ministrem i pełnił do roku 1656 obowiązki duchowne przy zborach polskim i niemieckim w Lesznie. W tym też roku uszedł z wieloma innymi współwyznawcami na Śląsk. Powróciwszy został najpierw konseniorem (1661), a 2 listopada 1662 r. na synodzie odbytym w Mielęcinie wybrano go seniorem zborów wielkopolskich. Umarł w Legnicy 24 maja 1671 r.

Tu warto dodać, że książe legnicki za życia swojego ojca przebywał w Polsce³⁷. Wychowywał się na dworze Radziwiłłowskim w Birzach razem z Bogusławem Radziwiłłem. Świetnie opanował język polski i do końca życia pozostał wiernym sympatykiem Polski. Serdeczna przyjaźń łączyła go z Michałem Korybutem Wiśniowieckim, na zamku brzeskim gościł Jana Kazimierza, a w czasie bezkrólewia zamierzał ubiegać się o tron polski, choć jako kalwin nie miał najmniejszych szans na osiągnięcie korony i pewno dlatego ostatecznie nie zgłosił swojej kandydatury³⁸ (sam oczywiście nie zamierzał wyrzec się swojej religii). Wielokrotnie udzielał pomocy, schronienia i wsparcia braciom czeskim.

Podobną postawę reprezentowali Schönaichowie, a przede wszystkim Jerzy, którego siedziba znajdowała się pobliskim Karolacie (Siedlisku, ok. 5 km od Bytomia)³⁹. Właśnie w ich dobrach czynni byli kapłani Jednoty, m. in. wspomniany Marcin Gratianus Gertichius. Tu zmarł w roku 1637 Mikołaj Wolfgang, Czech i duchowny Jednoty, który będąc jeszcze młodym jahnem, służył seniorom jako poseł do Czech. Do posiadłości Schönaichów należały również Lipiany (pow. Koźuchów; ok. 12 km na północny wschód od Nowej Soli) i tam przy zborze ewangelicko-reformowanym działali w wieku XVII duchowni Jednoty. W Lipianach zmarł w roku 1646 Adam Lizygiusz (Liszkius), którego spotkaliśmy poprzednio w Bytomiu. Z kapłanów, członków

³⁶J. Śli zi ń s k i, *Z działalności literackiej...*, passim; J. Ł u k a s z e w i c z, *op. cit.*, s. 378.

³⁷Z. B o r a s, *Książęta Piastowscy Śląska*, Katowice 1978, s. 421.

³⁸*Ibidem*; autor pisze: „Książę Chrystian choć z a g o r z a ł y k a l w i n [pokreślenie moje, T. J.] jak najbardziej wrogi kontrreformacji, lgnął wyraźnie do Polski i Polaków, z którymi zetknął się bliżej w czasie przebywania wraz z ojcem na wygnaniu w Prusach Wschodnich”. Trudno się zgodzić z określeniem „zagorzały kalwin”; szczególnie razi to po 1620 r., kiedy pozycja kalwinizmu na Śląsku wyraźnie osłabła, a jego zwolennicy walczyli o unię z luteranami, a później już tylko o zakończenie walk religijnych i o tolerancję. Por. J. G i e r o w s k i, *Kultura umysłowa i artystyczna [w:] Historia Śląska*, t. I do roku 1763, red. K. Małeczynski, cz. III od końca XVI w. do r. 1763, Wrocław-Kraków 1963, s. 552-553.

³⁹F. H r e j s a, *Sborove Jednoty...*, s. 71.

Jednoty, którzy pracowali w tej miejscowości, wymienić wypada jeszcze Kaspra Gertichusa, który prowadził ten zbor przed rokiem 1654. Kościół lipiński, fundacji Jerzego Schönaicha, został około roku 1654 na rozkaz cesarski odebrany ewangelikom⁴⁰

Śląska pomoc w czasie „potopu”

„Potop” szwedzki spowodował następną falę napływu na Śląsk braci czeskich, którzy w tym czasie napływali już nie z południa, ale z północy — z Wielkopolski. Jednym z takich tułaczy był Jan Makowski⁴¹, który zostawszy ministrem 18 czerwca 1649 r., przejął 14 lutego 1652 r. plebanię jędrzychowską po Janie Arnoldzie. W czasie wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza tułał się po Śląsku, gdzie w Orsku na „powietrze morowe” zmarła mu żona. Po wojnie szwedzkiej przeniósł się 14 grudnia 1659 roku do Skoków i tam 2 kwietnia 1663 r. życia dokonał.

Inni uciekali jeszcze dalej, ale i tam nie mogli znaleźć spokojnej przystani. Taki los spotkał Jana Chodowieckiego, który został 26 marca 1645 r. pasterzem zboru skockiego (gdzie pracował przez lat jedenaście). W roku 1656 uciekł przed wojskiem Czarnieckiego do Drezna, gdzie zmarł 8 września tegoż roku podczas epidemii, w 43 roku życia⁴².

Po śmierci Jana Rybińskiego seniorem braci czeskich w Wielkopolsce został Jan Bythner⁴³. W tej godności znajdował się na rozmowie przyjacielskiej w Toruniu, wybrany prezesem teologów braci czeskich i połączonych z nimi teologów wyznania helweckiego. Wojna szwedzka za Jana Kazimierza zastała go w Karninie. Gdy Polacy wyparli Szwedów z Wielkopolski, spalono kościół braci czeskich w Karninie i dom Bythnera obrabowano, a on sam musiał schronić się na Śląsku (1656 r.), gdzie pozostawał do 1660 r. Następnie powrócił do Wielkopolski i osiadł najpierw w Kurcewie, później (1664) r. w Skokach, skąd w trzy lata później musiał uchodzić do Leszna z powodu kondemnaty, którą na niego nałożył pleban katolicki w Pobiedziskach. Umarł w Lesznie 2 lutego 1675 r. dotknięty apopleksją po odprawionych niesporach. Żyjąc w krytycznych dla dysydentów polskich czasach, jeździł od zboru do zboru i utwierdzał swoich współwyznawców w wierze.

⁴⁰ Wcześniej dopelniły się losy gimnazjum bytomskiego, które zostało zamknięte (28 XI 1628 r. ostatni konwent profesorów), natomiast miasto Bytom uległo przymusowej rekato-licyzacji (1627), a Jan Schönaich (1624) ukarany został karą pieniężną 54 444 talarów i konfiskatą dóbr (1632); udał się na emigrację do Leszna, dzieląc w ten sposób los tych, którym przez wiele lat pomagał. Por. H. B a r y c z, *op. cit.*, s. 238-239.

⁴¹ J. Ł u k a s z e w i c z, *op. cit.*, s. 290-291.

⁴² *Ibidem*, s. 347.

⁴³ *Ibidem*, s. 377.

W 1649 r. seniorzy braci czeskich wystali na koszt Jednoty Adama Samuela Hartmanna na uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą⁴⁴. W następnych dwóch latach zwiedził akademie wittenberską i lipską. Wróciwszy do ojczyzny został ministrem na synodzie leszczyńskim 1652 r. i pełnił naprzód obowiązki duchowne przy polskim zborze w Lesznie, po czym w roku 1653 został rektorem szkoły leszczyńskiej; urząd ten piastował aż do zburzenia Leszna w 1656 r. Schroniwszy się na Śląsku, przebywał w Orsku, gdzie odebrał od seniorów braci czeskich rozkaz, aby z kilku innymi ministrami udał się do krajów zachodnich i szukał wsparcia dla zubożałych w czasie wojny szwedzkiej zborów braci czeskich w Wielkopolsce. Przebywał najpierw w Holandii, a zwiedziwszy najznacześniejsze miasta tego kraju pojechał do Anglii, skąd udał się do Francji i Niemiec; wypełniwszy swoją misję, powrócił do Polski w 1659 r. i objął kościół swego wyznania w Wieszowie.

Również Daniel Gleinig, syn Jerzego, udał się na uniwersytet do Frankfurtu nad Odrą, skąd powróciwszy do kraju został konrektorem gimnazjum leszczyńskiego, ale urząd ten tylko rok i kilka miesięcy piastował⁴⁵. W roku 1687 zostawszy ministrem objął zarząd kościoła w Buczu.

Nie tylko pojedyncze osoby uciekały na Śląsk, ale musiały to czynić całe grupy. Taki los spotkał powstałą w pierwszej połowie XVII wieku gminę braci czeskich z Jędrzychowic (Heyersdorf w ziemi wschowskiej). W roku 1656 po spaleniu przez wojska polskie Leszna gmina jędrzychowska braci czeskich rozproszyła się po Śląsku, a kościół ich był zamknięty półtora roku⁴⁶. Podobny los spotkał gminę braci czeskich w Wieszowie, która ze swoim pasterzem schroniła się na Śląsku. Pod nieobecność wiernych kościoł w Wieszowie został spalony przez nieznanych sprawców⁴⁷. Bracia czescy nie tylko sami schronili się w Brzegu, ale wywieźli tam uratowaną część słynnej biblioteki. W miasteczku tym przebywali wówczas m. in. Daniel Vetterus junior (syn Pawła Poniatowskiego), Jan Nigrinus, Jan Felin i Waclaw Práchenský.

Najnowsze badania J. Dworzaczkowej wykazały, że wygnańcy powoli zaczęli powracać do Wielkopolski. W połowie 1658 r. leszczyńska gmina — jak podaje J. Dworzaczkowa — liczyła 1749 dusz.

Z kolekty wysłanej z Anglii i rozdzielonej 5 lutego 1659 r. otrzymało zasiłek 750 osób dorosłych i 901 dzieci z gminy niemieckiej. Z tych 257 dorosłych i 286 dzieci przebywało już w Lesznie, a reszta w różnych miejscowościach pogranicznych i na Śląsku. Na Boże Narodzenie 1658 r. Daniel Epenet wybierał się z Legnicy do pogranicznej wsi Trzeboszy, aby odprawić nabożeństwo dla wiernych zboru waszkowskiego. Wiosną 1660 r. ministrowie byli już w

⁴⁴ *Ibidem*, s. 279-380.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 274.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 290-291; autor pisze: „Po wojnie szwedzkiej za Jana Kazimierza, nikt chyba nie powrócił, bo gminę braci czeskich w Jędrzychowicach tworzyli już sami Niemcy, których było 900 osób”.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 353; autor pisze: „W wielu wypadkach bracia czescy nie mieli już do czego wracać”.

Waszkowie, Lasocicach, Jędrzychowicach, Parcicach, Mielęcinie. Gmina w Waszkowie miała liczyć 1087 dusz, w Lasocicach 874, w Jędrzychowicach i Kowalewie 901 (liczby te zapewne nie obejmują dzieci, nie przystępujących jeszcze do komunii). W Parcicach 107 osób przystąpiło do wielkanocnej komunii⁴⁸.

W drugiej połowie XVII w. nasilone działania kontrreformacyjne na Śląsku i w Polsce uniemożliwiły szersze kontakty między innowiercami, które stwarzały nadzieję na utrzymanie tolerancji religijnej. Kiedy tej nadziei zabrakło, pozostał wybór: przejście na katolicyzm lub masowa emigracja.

Podsumowanie

W okresie reformacji kontakty między braćmi czeskimi a kalwinami na Śląsku miały dość przypadkowy charakter i nie przekształciły się w trwalszą współpracę. Znacznie ściślejsze współdziałanie pojawiło się w czasach kontrreformacji, ale i wówczas nie przerodziło się to w śmielsze i zorganizowane działanie. Kalwini, a tym bardziej bracia czescy nie stanowili żadnej liczącej się siły wyznaniowej na Śląsku.

Najwięcej owych kontaktów można było dostrzec we Wrocławiu, Bytomiu Odrzańskim, Brzegu i Legnicy. Zaznaczyć tu trzeba, że każdy z tych ośrodków miał swoją specyfikę. Wrocławski kalwinizm charakteryzował się znacznymi wpływami w kręgach mieszczańsko-intelektualnych. W Brzegu, Legnicy i Bytomiu kalwinizm rozwijał się w środowiskach dworsko-intelektualnych; najbardziej dworski był w Brzegu, a najsilniejszy intelektualnie w Bytomiu.

Kalwinizm śląski wspierały takie ośrodki, jak Frankfurt i Leszno. Jeżeli uniwersytet we Frankfurcie dostarczał wybitnych intelektualistów i nowych idei, to Leszno (a szerszym znaczeniu Wielkopolska) kandydatów na uczonych oraz zwolenników innego myślenia religijnego.

Działalność małej grupy intelektualistów kalwińskich i braci czeskich nie doprowadziła wprawdzie do stworzenia unii religijnej, czego pragnęli, ale w znaczny sposób wsparła dążenie do utworzenia ośrodków akademickich najpierw w Bytomiu, a później we Wrocławiu w 1702 r., czy wreszcie w Legnicy, w 1708 r.

⁴⁸ J. D w o r z a c z k o w a, *op. cit.*, s. 178.

Tomasz Jaworski

DIE ZUSAMMENARBEIT DER TSCHECHISCHEN BRÜDER UND KALVINISTEN IN NIEDERSCHLESISIEN IM XVI.-XVII. JAHRHUNDERT

In der Reformationszeit hatten die Kontakte zwischen den Tschechischen Brüdern und den Calvinisten in Schlesien einen ziemlich zufälligen Charakter und haben sich nicht in dauernde Zusammenarbeit verwandelt. Eine besonders enge Zusammenarbeit erschien in den Gegenreformationszeiten, aber auch damals umwandelte es sich nicht in mutigere und geordnete Tätigkeit. Die Calvinisten und besonders die tschechischen Brüder waren keine bedeutende Konfessionskraft in Schlesien.

Die meisten von diesen Beziehungen konnte man in Wrocław (Breslau), Bytom Odrzański (Beuthen/O.), Brzeg (Brieg) und Legnica (Liegnitz) beobachten. Man muß hier aber betonen, daß jedes dieser Zentren seine Eigenart hatte. Breslauer Calvinismus charakterisierte sich durch besondere Einflüsse in den bürgerlich-intellektuellen Kreisen. In Brzeg (Brieg), Legnica (Liegnitz) und Bytom (Beuthen/O.) entwickelte sich Calvinismus in der höfisch-intellektuellen Gesellschaft, aber er war in Brzeg (Brieg) am höfischsten und in Bytom (Beuthen/O.) intellektuell am stärksten.

Den schlesischen Calvinismus unterstützten solche Zentren wie Frankfurt und Leszno (Lissa). Während die Universität in Frankfurt hervorragende Intellektualisten und neue Ideen versicherte, so bot Leszno (Lissa), und in weiterem Sinne Großpolen, zukünftige Wissenschaftler sowie Anhänger des anderen Religiondenkens.

Die Tätigkeit einer kleinen kalvinistischen Intellektuellengruppe und der tschechischen Brüder führte zwar nicht zur Bildung einer Religionsunion, was sie erreichen wollten, aber in großem Masse unterstützte sie das Streben nach der Bildung des akademischen Zentrums in Niederschlesien. Ohne intensive intellektuelle Kontakte zwischen den Calvinisten und tschechischen Brüdern wäre die Entwicklung von Bildungswesen nicht möglich gewesen, sowie die Entstehung solch bedeutender Wissenschaftszentren wie das Gymnasium in Bytom (Beuthen/O.) oder Głogów (Glogau) und in der Zukunft die Akademie in Legnica (Liegnitz) und Wrocław (Breslau).